Nr. 245 Kraków, środa 24 października 1917. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p. Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 916

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h

Mowa tow. dra Liebermana w Izbie.

Dymisya Ribota? — Nieudana wyprawa Zeppelinów. — Odłożona intronizacya Rady regencyjnej.

Rozbitki szukają łodzi ratunkowej.

W licznych egzemplarzach rozszedł się w Krakowie, a niewątpliwie i na prowincyi drukowany list — przez nikogo nie podpisany, ale pomyślany, jako propaganda haseł upadłej prawicy N. K. N.

Zabawnem jest, że i ta grupa coraz bardziej poufali się nawet na gruncie galicyjskim z wydawnictwami anonimowemi i ulotnemi, choć pomstuje na wszelką niejawność (z wyjątkiem konspiracyi zakulisowej w biurach ministeryalnych).

List ów jest jednym załamaniem rąk nad „maksymalizmem" polskim; poczem na końcu wzywa: „Łączmy się zatem w Koła Pracy Narodowej, działajmy na opinię publiczną i wywierajmy wpływ na każdy krok polityków. Korzystajmy z każdej sposobności do wystąpień publicznych w postaci adresów i zebrań, w których wyrazimy nasze żądania".

O adresach wspominamy w innem miejscu.

A życzenia? Jakież życzenia mogłyby co do Polski (bo o tem mowa) stawiać domniemane zebrania owych kół, skoro sprecyzowanie czegośkolwiek, wykraczającego poza to, co niesie wola państw centralnych — jest już krokiem w przepaść „maksymalizmu"?

Autorowie listu, wprawdzie też pozwalają sobie na „niezdrowe" marzenia: chcą podobno „wielkiej i silnej Polski niepodległej", a raczej... pragną takim frazesem pokonać wątpliwości tych, kogoby chcieli do fabrykowanej przez się organizacyi wciągnąć: błyska się im tedy przed oczyma także życzeniem „wielkiej" i „niepodległej" Polski, ale nie „maksymalistycznem", tylko pomyślanem z pobudek konkurencyjnych, życzeniem, że tak powiemy, odczepnem, unikającem jakiegokolwiek określenia.

„My nie rzucimy hasła — prawi ów list-odezwa: „Dajcie wszystko, inaczej założymy ręce i nie będziemy tworzyć ani rządu, ani wojska własnego".

Wierzymy aż nadto; dotychczasowa praktyka tych panów i ich przyjaciół w Królestwie wskazywała, że stali na stanowisku: Nie potrzeba dawać niczego więcej; my zadowolimy się i nadal pozorem T. Rady Stanu, zadowolimy się i nadal tem, że nad wojskiem roztacza swą pieczę „Wehrmacht"...

Wytrzymamy próbę cierpliwości, jak wyżeł, któremu kostkę cukru na nosie położono.

Przeciwko nim musi się więc o każde ustępstwo borykać.

Odezwa obiecuje dalej starać się o dopływ do wojska polskiego...

Widzieliśmy już tę robotę wojskową, która z 3 brygad potrafiła dojść — do jednej.

List-odezwa woła: „Brońmy na każdym kroku naszego wojska przed zakusami obcych, jak i napaściami naszych polityków"...

Jest to chyba szczyt cynizmu wobec tego, że wojska tego nie tylko ci politycy nie bronili przed „zakusami obcych", ale chcieli je w tych warunkach zaprzysięgać; ale przyjęli obojętnie (a nawet z satysfakcyą) Szczypiórno i Benjaminów, a ich „głowa" zdemaskowała się świeżo — tak drastycznie!

„Wojsko narodowe jest dla nas świętością — dalej prawi z emfazą ów list. Ale w swoim kalendaryum znają ci panowie tylko drugą brygadę...

A i tam nastręczają się dziś kłopoty...

Naprawdę swoimi „świętemi" mogą ogłosić chyba niektóre jednostki: pp. Sikorskiego, Zagórskiego i t. p.

Jeden byłby patronem akuszerstwa wermachtowskiego, drugi chirurgii „sanacyjnej."

Nie chodzi nam zresztą tak bardzo o sens owego listu, czy odezwy, a raczej o potwierdzenie, że rozbitki enkaenowe chciałyby istnieć nadal bytem utajonym, pod firmą kół pracy narodowej i że rozpoczęły agitacyę.

Łańcuch tych kół nie będzie zbyt imponujący.

Dwie sceny.

Podczas obchodu Kościuszkowskiego w Warszawie członek Rady regencyjnej ks. Lubomirski, odczytał list, nadesłany z obozów jeńców — od internowanych legionistów.

Był pośrednikiem między nimi a wielkiem wspomnieniem dziejowem, które ich, żołnierzy polskich, w warunkach takich zastało...

List ów przytaczamy w innem miejscu.

W parę dni ledwo od tej daty — eks-wicepr. N. K. N., prof. Jaworski, „opiekun" niby z zawodu żołnierza polskiego, pokryjomu — badawczo wodząc wzrokiem z ukosa, sunął do bar. Andriana w Wiedniu, aby rozsnuwać argumenty przeciwko akcyi Koła, przeciwko pomyślnemu załatwieniu sprawy Legionowej!

W eks-N. K. N., w jego sferach prawicowych, działo się tak, że gdy ktoś był przyciśnięty do muru, fabrykowano dlań szumny adres z kilku wyproszonymi podpisami.

Prof. Jaworski kładł na szalę swój podpis w stołecznym Krakowie, p. Hupka jeździł do Kolbuszowy, na dostawę podpisów „z kraju".

Obecnie obaj ci panowie mogliby wzajem... obesłać się adresami.

Świeżo nadszedł do Krakowa główny organ G-prasy warszawskiej — „Głos", z datą 19 bm.

Nie wie on jeszcze o zdemaskowaniu pokątnych praktyk p. Jaworskiego. Z racyi tylko rozwiązania N. K. N. podaje jego panegiryk.

Czytamy tam: „Swym niezrównanym taktem, wyrozumiałością i przenikliwością polityczną, miarkował i uśmierzał partyjne tarcia i zatargi"... Stojąc na czele ogólno-narodowej instytucyi nigdy nie okazywał się człowiekiem partyi" i t. d...

Coprawda, kto pamięta panegiryk dąbrowskiej „Gazety Polskiej (subwencyonowanej przez N. K. N.), gdzie prof. Jaworskiego „w zapale" nazwano narodu polskiego „Arką przymierza" — temu panegiryk „Głosu" wyda się bladym.

Tylko... Jak tymczasem zbladła gwiazda p. wiceprezesa, który z prezesury silnego ongi posterunku — zeszedł dzięki „niezrównanemu taktowi" na politycznego biurokrążcę tego rodzaju!

Kiepskie wykręty.

Wczoraj napiętnowaliśmy atak p. Beresa w „Kuryerze" na robotnika w artykule, poświęconym „przyczynom drożyzny" w tym artykule autor wywodził, iż zarobki robotnicze „wznoszą się do wysokości fantastycznych", dochodząc do 50—60 kor. dziennie.

Napiętnowany „Kuryer" odpowiedział nam — swoim zwyczajem — stekiem wyzwisk, przypominających owe znane najgorsze przedwyborcze paszkwile antysocyalistyczne.

Nic jednak nie ma **istotnego** do powiedzenia na swoją obronę.

Próbuje wykręcić się teraz dowodzeniem, iż mowa była o robotnikach **nieukwalifikowanych**. Co się zaś tyczy robotników ukwalifikowanych, to pospiesznie przyznaje napiętnowany „Kuryerek", że „finansowo stoją najfatalniej".

Pięknie — ale są to kiepskie wykręty, bo w artykule p. Beresa była mowa **właśnie o robotnikach ukwalifikowanych!**

Proszę przeczytać uważnie i porównać ustęp następujący p. Beresa:

„Wszak zarobek rękodzielnika lub **kwalifikowanego fachowo robotnika** obraca się dziś około trzydziestu koron, a dochodzi do 50 i 60 koron!"

Mowa więc wyraźnie właśnie o ukwalifikowanych „fachowo" robotnikach, i próżno „Kuryerek" stara się ukryć ten fakt pod stekiem obelg!

Ale... przypuśćmy na chwilę, że „Kuryer" ma racyę, i że rzeczywiście p. B. pisał tylko o nieukwalifikowanych. Czy sądzi, że ci nieukwalifikowani tak się świetnie mają? Czy fakt, że ekspresi, być może, tu lub owdzie żądają wysokiej zapłaty za przenoszenie rzeczy, pozwala zamknąć oczy na **nędzę nieukwalifikowanych**, na nędzę np. robotnika miejskiego? Czy to on, ten nędzarz nieukwalifikowany, pobiera 60 koron (!) dziennie!? I czy wśród szalejącej orgii spekulantów p. sekretarz Beres i „Kuryerek" nie mają nic lepszego do roboty, niż używanie na robotnikach, nawet choćby nieukwalifikowanych?

Kiepskie wykręty. Spycha teraz „Kuryer" wszystko na nieukwalifikowanych, zapewne w przekonaniu, że odgrywają w prenumeracie mniejszą rolę...

Uważamy kwestyę za zakończoną. Atak „Kuryera" na robotnika, borykającego się z nędzą, za jego „fantastyczne" zarobki, został napiętnowany i nic tu wykręty nie pomogą.

W obronie lichwy mieszkaniowej.

Z końcem września b. r. wydał Sąd krajowy wyższy w Wiedniu w sprawie krakowskiej wyrok utrzymujący nakaz rumacyi w mocy.

Jeden z urzędników krakowskich zawarł z właścicielem realności przed wprowadzeniem rozp. o ochr. lokatorów w Krakowie umowę, że wyprowadzi się 1 czerwca 1917 bez wypowiedzenia, a uczynił to dlatego, że wówczas właściciel realności mógł bez uzasadnienia i powodu wypowiadać i wówczas już Rada miejska uchwaliła wprowadzić dla Krakowa rozp. o chronie lokatorów.

Na zasadzie powyższej umowy właściciel realności wniósł dnia 1 kwietnia 1917 nakaz rumacyjny, a sądy krakowskie nakaz ten zatwierdziły.

Lokator powołał się na to, że jako słabszy pod przymusem podpisał umowę, by się nie znaleść z rodziną na bruku, dalej, że nakaz rumacyi pozostaje w sprzeczności z celem i duchem rozporządzenia o ochronie lokatorów, które domaga się ważnych powodów wypowiedzenia, za któ re presya lichwiarska właściciela realności poczytaną być nie może i że rozporządzenie o ochronie lokatorów odracza wszelkie wypowiedzenia bez uzasadnionych powodów na czas po dzień 31 grudnia 1918.

Wyrok sądu najwyższego jest zamachem dla obalenia rozporządzenia o ochronie lokatorów, mającego i tak już liczne łuki, a mianowicie jest sankcyonowanym przez najwyższą władzę sądową środkiem do obejścia tegoż rozporządzenia.

To też organ właścicieli realności w Krakowie „Głos Narodu", na drugi dzień po doręczeniu wyroku, chwycił się skwapliwie tegoż i ogłosił publicznie, aby wskazać właścicielom realności drogę do obejścia ustawy.

Lichwa mieszkaniowa w Krakowie wyrosła na fantastycznych wprost spekulacyach kamienicami, niszczy byt setek tysięcy mieszkańców, którzy nie mogąc podołać ogromnej drożyźnie artykułów żywności, muszą lwią część swego ciężko zapracowanego grosza składać hyenom kamienicznym.

Wzywamy posłów naszych, aby zażądali w parlamencie ustanowienia dla większych miast i centrów przemysłu fabrycznego w Galicyi komisyi przymusowej regulacyi cen mieszkań, a nadto by zażądali z funduszów na odbudowę domów mieszkalnych Galicyi i z państwowego funduszu tanich domów kilkudziesięciu milionów na budowę tanich domów robotniczych przynajmniej we Lwowie, Krakowie i Przemyślu.

Krakowski komitet naszej partyi będzie musiał pomyśleć nad zrzeszeniem mieszkańców niezamożnych dla samoobrony przeciw lichwie mieszkaniowej.

Listy warszawskie.

Odroczenie intronizacyi R. R. — Przygotowania. — Sprawa premiera. — O rozszerzenie kompetencyi Dep. spraw. — Z obozów prawicy i centrum.

Warszawa, 21 października.

Intronizacya Rady regencyjnej zapewne nie odbędzie się, jak zapowiadano, dnia 27, lecz zostanie odroczona. Powodem są pertraktacye w sprawie amnestyi, prowadzone przez regentów z władzami okupacyjnemi. Regenci domagają się możliwego rozszerzenia zakresu amnestyi i dopóki ta sprawa nie zostanie załatwiona ostatecznie, intronizacya nie odbędzie się.

Nie mniej jednakże odbywają się obecnie wszelkie przygotowania do niej. Specyalny komitet, urzędujący w gmachu Rady Głównej Opiekuńczej pod kierownictwem ks. Eustachego Sapiehy i mecenasa Staniszewskiego zarządza temi przygotowaniami. Ustalono już tytuły R. R. i jej członków („Najdostojniejsza", „Wasza Wysokość"). Sekretarz R. R. ma nosić tytuł kanclerza koronnego. Mają być ustanowieni specyalni adjutanci regentów. R. regencyjnej przyznano 200.000 mk. na koszta reprezentacyi, 500.000 mk. na fundusz dyspozycyjny, oraz 150.000 mk. na wydatki bieżące miesięcznie. — Siedliskiem R. R. będzie Zamek.

Sprawa premiera przedstawia się w ten sposób, że regenci będą stanowczo obstawali przy kandydaturze hr. A. Tarnowskiego. Gdyby została odrzucona raz, zostanie postawiona ponownie. W ostatnich czasach wysunęła się w sprawie premiera zupełnie nowa kombinacya, polegająca na wysunięciu kandydatury ks. Chelmickiego, obecnego sekretarza R. R. Kandydatura ta miałaby pono poważniejsze szanse, niż kandydatury hr. Ronikiera, Mikułowskiego-Pomorskiego i nawet Druckiego-Lubeckiego.

Obecnie wszczęte są pertraktacye w sprawie rozszerzenia kompetencyi Wydziału Sprawiedliwości. Chodzi o przyjęcie policyi kryminalnej i więziennictwa. Są nadzieje, że sprawa ta zostanie załatwiona pomyślnie.

Była T. R. Stanu nie zwija swoich agend, przeciwnie rozszerza je nawet w pewnych kierunkach. Tak np. Biuro prasowe Dep. spraw polit., objęte świeżo przez p. Wojciecha Baranowskiego, zostało zreorganizowane i powiększone.

Bardzo charakterystycznym objawem obecnego okresu tworzenia pierwszych podstaw państwowości polskiej jest stopniowe wciąganie się do tej pracy i żywiołów prawicowych, specyalnie zaś realistów i ciążących ku nim konserwatystów bezpartyjnych przy jednoczesnem wypieraniu czynników centrowych. Te ostatnie dystansowane są coraz bardziej przez prawicę, zwłaszcza, że w łonie obozu centrowego trwa walka bratobójcza między żywiołami skrajnie minimalistycznymi (właściwe Centrum Narodowe) a Ligą Państwowości Polskiej. Próby pogodzenia się dwóch tych zwaśnionych obozów oportunizmu miejscowego spełzły na niczem. Daje się raczej odczuwać pogłębianie się antagonizmu między C. N. a L. P. P.

Na uboczu stoją obecnie pp. Łempicki i Studnicki. Pierwszy rozwija swe poglądy w „Godzinie", drugi wyjechał do Berlina i tam rozwija w dalszym ciągu swą szkodliwą akcyę minimalistyczną. **Zastępca.**

Sprawy parlamentarne.

Głosowanie nad prowizoryum budżetowem.

W kołach parlamentarnych wyczekują z wielkiem naprężeniem wyniku dzisiejszego głosowania nad prowizoryum budżetowem. Podczas gdy „Wiener Allg. Ztg." utrzymuje, że za przyjęciem prowizoryum jest znaczna większość, to „Acht Uhr Blatt" stwierdza, że jeszcze nie można nic stanowczego powiedzieć, bo przypuszczalny wynik głosowania przedstawia się jak następuje: większość absolutna Izby wynosi obecnie 237 głosów, a rząd może liczyć na 239 głosów. W każdym razie większość będzie bardzo nieznaczna.

Sytuacya wojenna na Bałtyku

Petersburg, 23 października.

Pet. ag. tel. donosi: Nieprzyjaciel zawładnął ostatecznie wyspami Ozylią i Moon. Wobec położenia w Moon Sund uznano za potrzebne przenieść podstawę naszej floty, która broniła obszaru ujścia zatoki fińskiej w inne miejsce, więcej bezpieczne niż dotychczasowe. — Mimo trudnych warunków i zarządzeń nieprzyjaciela, które zmierzały do tego, aby zamknąć wyjście z Moon Sundu, powiodło się wyprowadzić w zupełnym porządku nietylko gros naszych sił zbrojnych, ale także cały park okrętowy.

Nasze siły zbrojne morskie chronią przed nowym atakiem nieprzyjaciela wejścia do Moon Sundu od strony północy i wejście do zatoki fińskiej. Jedna z angielskich łodzi podwodnych, przydzielonych do floty morza Bałtyckiego, napotkała w czasie operacyi nieprzyjacielskiej eskadrę nieprzyjacielską, złożono z 4 dreadnoughtów typu „Markgraf", krążowników i wielkiej liczby torpedowców. Angielska łódź podwodna wyrzuciła natychmiast dwie torpedy w kierunku jadącego przodem dreadnoughta. Na Dagoe słyszano huk eksplodujących pocisków, oraz wyróżniającą się wśród niego detonacyę wybuchu.

Wojna światowa.

Dymisya Ribot'a?

Ribot w sobotę podał się do dymisyi. Poincare dymisyi narazie nie przyjął, bo chce dać Painlevemu sposobność odpowiedzenia na interpelacyę co do ogólnej polityki rządu. Jako następców wymieniają Dumergea i Brianda. „Temps" donosi, że następcą Painlevego zostanie Barthou.

Atak lotniczy na Anglię. — Utrata 4 Zeppelinów.

19 b. m. eskadra Zeppelinów obrzuciła wschodnie i północno wschodnie hrabstwa Anglii bombami, przyczem — według urzędowego sprawozdania angielskiego — zginęło 25 **osób, a 53 odniosło zranienia.** W powrotnej drodze wskutek silnego wiatru i gęstej mgły balony zabłądziły na francuskie terytoryum i o ile dotychczas wiadomo cztery z nich zostały zmuszone do **lądowania lub strącone strzałami.** Konkretne szczegóły o losie **8 Zeppelinów,** które zbłądziły do Francyi, nie są jeszcze co do wszystkich wiadome.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 23 października.

Ponfne zebranie robotników krakowskich obradowało przedwczoraj cały dzień nad położeniem politycznem. Uchwalono przejść do porządku dziennego nad wnioskiem postawionym w dyskusyi, aby polscy posłowie socyalistyczni nie głosowali za budżetem. Uchwalono dalej, aby Zarząd partyi przedłożył kongresowi sprawę dalszego pozostawania posłów w Kole polskiem. Wkońcu uchwaliło zebranie następujące żądania:

1) zaprowizowania Galicyi na zasadzie systemu przez tow. Diamanda w ostatniej swej mowie przytoczonego;

2) przydziału skór w stosunku do ludności Galicyi i rozdziału między niezamożną ludność;

3) ustanowienia komisyi dla regulacyi cen mieszkań, przeznaczenia 5 milionów z funduszu odbudowy domów mieszkalnych na budowę tanich domów robotniczych w miastach Galicyi;

4) wydania ustawy dla inwalidów z możliwym minimum pensyi;

5) wypuszczenia wszystkich robotników grupy C do domów;

6) wzywa się rząd, aby z funduszu zapomogowego dla odbudowy Galicyi wyznaczył odpowiednią kwotę na zapomogi dla rodzin robotników, które wskutek ewakuacyi i inwazyi nieprzyjacielskiej zostały bez przedmiotów własnego użytku.

Stosunki aprowizacyjne pogarszają się stale, a wina tego spada w dużej części na wyższe i niższe organa magistrackie i policyjne, jak świadczy o tem następujące zdarzenie: We wtorek, 23 października, przyjechał chłop z pobliskiej wsi z furą kapusty na plac Szczepański. Już w drodze jednak opadły go przekupki krakowskie i namówiły do zboczenia w uliczkę, celem zakupna całej fury dla spekulacyi. Na interwencyę publiczności sprowadził tę furę z powrotem kapral policyi nr 253 na pl. Szczepański, ale tutaj znowu **urzędujący** woźny magistr. kazał policyantowi puścić furę, którą zakupiła podobno potem w bocznej uliczce przekupka. Ludność krakowska może potem kapustę tę za cenę podwójną lub potrójną kupować u niej.

Nowa kuchnia wojenna. Dnia 24 października b. r. o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się otwarcie I miejskiej kuchni powszechnej przy ul. Mostowej 12. Kuchnia ta wydawać będzie obiady jednopotrawowe po 40 halerzy i obliczona jest na 2000 porcyi dziennie. Bilety na obiady sprzedawane będą we wtorek dnia 23 od godziny 5—7 wieczorem, a w następnych dniach od godziny 11 przedpołudniem do godziny 2 popołudniu.

Piekarze podgórscy urządzili nagonkę na piekarnię ludową w Podgórzu, która obecnie znajduje się pod kierownictwem Tow. Domu Robotniczego. Urządzili nagonkę na piekarnię, denuncyując ją przed magistratem, że nie może podołać obecnemu kontyngentowi mąki, który skutkiem tego ma być zmniejszony.

Cóż czyni magistrat?

Oto wyznacza komisyę, celem zbadania piekarni i mianuje na członków tejże — kogo? — interesowanych majstrów—konkurentów! Łatwo sobie wyobrazić, jakie sprawozdanie złoży taka „komisya". Jutro do tej sprawy wrócimy.

Zebranie krakowskiego nauczycielstwa ludowego. W piątek 26 b. m. o godz. 6 i pół wieczorem odbędzie się walne zebranie krakowskiego nauczycielstwa ludowego w sali Ogniska naucz. Rynek gł. 29, II p. z następującym porządkiem dziennym: 1. Aprowizacya. 2. Dodatek drożyźniany.

Komitet lwowski P. P. S. D. zawiadamia członków partyi, że doroczne zebranie partyjne odbędzie się we czwartek 25 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu stow. drukarzy (Piekarska 18). Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie ogólne, 2) Sprawozdanie kasowe, 3) Wybory do komitetu, 4) Wnioski i interpelacye.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Nigdy zapóźno."
Środa: „Murzyn."
Czwartek: „Nigdy zapóźno."
Piątek: „Warszawianka" i „Sędziowie."
Sobota: „Carewicz."
Niedziela po południu: „Komedya słów", wieczorem: „Carewicz."

Repertuar teatru ludowego

Wtorek: „Glejt."
Środa: „Piękna Helena".
Czwartek: „Glejt."
Piątek: „Róża Stambułu."
Sobota po południu: „Porwanie Sabinek", wieczorem: „Piękna Helena."
Niedziela po południu: „Przekupka Warszawska", wieczorem: „Glejt."

List żołnierzy z Legionów

(odczytany przez księcia Lubomirskiego podczas obchodu Kościuszkowskiego w Warszawie).

„Sto lat minęło od dnia zgonu Tadeusza Kościuszki, najszczytniejszego wyraziciela linii dziejów samodzielnej Polski, wyraziciela ducha i idei Konstytucyi 3 maja, idei kontynuowanej przez Niego w wszechobejmującej narodowej ar-armii.

Przez przemoc na Jego czynie przerywa Polska swój samodzielny byt narodowy.

Z własnej woli od Jego czynu jedynie rozpocząć mogła Polska swój nowy byt narodowy.

Idea wszechobejmującej armii narodowej pchnęła pierwsze szeregi strzeleckie pod dowództwem Józefa Piłsudskiego przez sztuczne kordony graniczne i doprowadzić musi do Organów Polskiej Władzy Państwowej, które rozwijać będą idee Konstytucyi 3 maja.

W dniu, gdy w poważnem skupieniu składa Polska cała hołd przeszłości, a w gorącym serc biciu wyraża wiarę w przyszłość, polscy oficerowie i żołnierze więzieni w Magdeburgu i Havelbergu, internowani w obozach jeńców w Benjaminowie i Szczypiórnie, rozprószeni kompaniami, szwadronami i bateryami na froncie Isonzo i na froncie wschodnim, rozprószeni pojedynczo po miastach i wsiach Królestwa, po miastach i wsiach Galicyi, stanowiąc zawsze jeden idei naczelnej karny obóz Wojska Polskiego wspólny w całym kraju wznoszą okrzyk: „Niech żyje Polska“!

Wezwanie.

Od tow. Loefflera z Kielc otrzymujemy następujący list:

Szanowny panie redaktorze!

Upraszam o zamieszczenie w najbliższym numerze „Naprzodu“ co następuje:

Wezwanie. Anonimowe świadomie oszczercze napaści, mające na celu **zabicie bliźniego w opinii publicznej,** pod względem etycznej i karnej kwalifikacyi czynu winny być zrównane z uplanowanem skrytobójstwem i jak one winny być karane.

Stosując powyższą zasadę do autora niepodpisanej korespondencyi z Kielc p. t. „W zwierciadle rzeczywistości“, umieszczonej w Nr 258 „Głosu Warszawskiego“ z dnia 7 października 1917 r., pragnę dochodzić praw swoich i chcę stanąć oko w oko z godzącym w moją cześć obywatelską osobnikiem.

W tym celu publicznie wzywam autora wymienionej korespondencyi, aby w przeciągu 3 dni od daty niniejszego wezwania ujawnił się co do imienia i nazwiska, oraz miejsca zamieszkania, przez podanie tych danych do publicznej wiadomości w „Głosie“, jako tym organie, który niepodpisaną korespondencyę zamieścił.

Wszystkie pisma polskie proszę w imię bezstronności o przedruk niniejszego wezwania.

Z uszanowaniem
Franciszek Loeffler.

Kielce, 20 października 1917.

Od siebie dodamy, iż **kłamliwość korespondencyi** „Głosu“ warszawskiego, insynuującej tow. Loefflerowi, że wyrzec się miał ze względów utylitarnych działania w partyi, **publicznie,** nawet nie znającym go bliżej **unaocznił fakt,** iż na czele robotników kieleckich uczestniczył on w obchodzie Kościuszkowskim.

Uczestnictwo to zostało, notabene tak upamiętnione, że znany biskup kielecki, Łosiński — z tej racyi, iż socyaliści byli na obchodzie ze swoim sztandarem — odmówił poświęcenia tablicy pamiątkowej — i tow. Loeffler, jak przytaczała „Gazeta Kielecka“ — wobec przerwy w programie obchodu — imieniem ludu kieleckiego pomnik odsłonił.

Nadużycia i niedomagania aprowizacyjne w Galicyi.

Mowa tow. posła dra Liebermana w parlamencie.

I.

Moi panowie! Zgłosiłem się do słowa, aby przedewszystkiem oświadczyć, że się przyłączamy w zupełności do wywodów szanownego pana wnioskodawcy. Godzimy się w zupełności na jego stanowisko i pogląd, że się ta połowa monarchii, że się wszystkie czynniki, tak rząd, jak ludność musi bronić przeciw temu, aby z zewnątrz nie wnoszono zamieszania do naszych stosunków żywnościowych. Lecz tym samym jeszcze nie załatwiło się sprawy.

Zapytanie pana kolegi Schuerffa obudziło we mnie wspomnienia, które po zakończeniu jego mowy utrwaliły we mnie przekonanie, że wielka część winy za klęskę aprowizacyjną, pod którą nasza ludność cierpi, **spoczywa na czynnikach zagranicznych.** Moi panowie! Przychodzę z mojego okręgu wyborczego, przepędziłem tam trzy dni

Ludność mojego miasta rodzinnego, Przemyśla ucierpiała wiele w tej wojnie, przetrwała dwa straszliwe oblężenia i musiała przebyć inwazyę, ale trzyma się dzielnie i miała prawo żądać od państwa pewnej opieki i oczekiwać, że za te wszystkie cierpienia nie będzie narażona na szkody. Lecz nauczyliśmy się w Austryi być skromnymi i uznając rzeczywiste stosunki, zrezygnowaliśmy z tego. To jednak przypuszczaliśmy, że przynajmniej będziemy postawieni na równi z resztą ludności. Atoli nie stało się tak.

Przemyśl przez 10 dni bez kawałka chleba.

Moi panowie! **Od dziesięciu dni nie otrzymują szerokie warstwy ludności ani kawałeczka chleba.** (Słuchajcie, słuchajcie!) To jest nagi fakt, nie przesada. Czy myślicie, moi panowie, że nie otrzymują dlatego, że niema mąki albo zboża? Nie — **jako karę.** To zarządzedzenie zostało zawieszone nad miastem przez organa rządowe jako kara. (Przerywania). A teraz proszę mnie posłuchać. Wojenny zakład obrotu zbożem postawił jako zasadę, że jeśli jaki powiat nie dostarczy odpowiedniego quantum zboża, cały powiat wogóle nie otrzyma ani ziarenka mąki. Jeżeli zatem wieśniak albo posiadacz wielkiej własności nie dostarczy swej mąki, karze się za to ludność miejską. I to odgrywa się od 10 dni w Przemyślu, że ludność miejska nie otrzymuje mąki, ani kawałka chleba za to, że wieśniacy i obszarnicy nie chcą albo nie mogą dostarczyć swego zboża.

Wagony z żywnością dla zagranicy.

Zapytuję więc p. ministra, jak on może przyjąć odpowiedzialność.

I tu musi się jeszcze wziąć pod uwagę, że rolnicy w powiecie dlatego nie mogą dostarczyć swego zboża, gdyż brakuje sił roboczych. Młodych i starszych rolników zabrano i na wsi pozostało mało ludzi dla wykonania koniecznych robót. I podczas gdy od 10 dni ludność głoduje w tym tak bardzo sławionym mieście, toczą się — to, co teraz opowiadam zainteresuje także pana ministra kolei — podczas więc gdy ludność w miastach głoduje, **toczą się w wielu naładowanych wagonach w potajemny sposób artykuły żywności ku granicy.** (Słuchajcie, słuchajcie!) Proszę, moi panowie, uważnią poświęcić uwagę tym faktom.

Zamiast rur armatnich prywatne pakiety do Niemiec.

27 września **przytrzymano w Krakowie 3 wagony** z artykułami żywności, przeznaczone do Niemiec. 28 września **znowu 3 wagony,**

5 października zatrzymano w Chyrowie koło Przemyśla przy pociągu 1286 wagon, eskortowany przez żołnierzy niemieckich z adresem: Odlewarnia armat, Spandau i **deklarowany jako nieużyteczne rury armatnie.** List frachtowy — jeżeli to pana ministra kolei interesuje, bo także on tutaj jest stroną poszkodowaną — nosi numer 11/5623 i dalsze, bliższych dat, jeśli sobie życzy, mogę mu przy sposobności udzielić. Ten wagon został przypadkowo otwarty, spodziewano się znaleść tam nieużyteczne rury armatnie. W tym wagonie znajdowało się atoli 1400 pakietów, adresowanych do 1400 rozmaitych partyi w Niemczech: wysyłającymi byli żołnierze i oficerowie

Krajowa konferencya kolejarzy.

V.

Do punktu: **Akcya drożyźniana, aprowizacya personalu, inne akcye** przemawiał jako referent poseł tow. **Tomschik,** przedstawiając szczegółowo ostatnią akcyę drożyźnianą organizacyi centralnej, tudzież przeforsowane w komisyi budżetowej przez posłów soc. dem. wnioski w sprawie dalszej poprawy płac kolejarzy. Dzięki staraniom posłów soc. dem. uchwaliła komisya budżetowa ponownie **sumę 100 milionów dla kolejarzy.** Organizacya centralna wypracowała dokładny program najpilniejszych żądań personalu, które sumą powyższą mają być pokryte. Żądania te obejmują: zniesienie wszelkich pogorszeń w czasie wojny wprowadzonych, wydatniejsza stabilizacya prowizorycznych, poprawa norm w sprawie mianowania podurzędników, uregulowanie należytości za jazdę, podwyższenie pauszali, należytości służbowych tam, gdzie są one jeszcze niskie (n. p. podwyższenie dodatków za służbę nocną z 50 h na 1 K), wprowadzenie pauszali i dodatków służbowych dla tych kategoryi, które żadnych dodatków nie mają (n. p. torowi, pisarze wozowi i t. d.), **zaliczenie lat służby w czasie wojny podwójnie** i t. d. i t. d. Dalej żądanie, dotyczące **aprowizacyi** personalu, jako to: zaopatrzenie personalu na zimę w potrzebne artykuły, wypłacenie na ten cel odpowiedniej zapomogi, następnie żądanie, by sprawa wpuszczenia mężów zaufania do magazynów raz wreszcie definitywnie została załatwiona. Prócz tego żąda organizacya, by środki żywności, które podskoczyły w cenie (przedewszystkiem **tłuszcze** i t. p.) wydawane były kolejarzom przez magazyny po cenach **nie wyższych** od taryfy maksymalnej, przyczem różnica między taryfą maksymalną a ceną, którą magazyny za dany artykuł muszą płacić, **ma być pokrywana z funduszów kolei,** w razie nieuwzględnienia tego żądania, domagać się będą kolejarze ponownie **podwojenia obecnych dodatków drożyźnianych.** Następnie żądamy, by obuwie i materye za ubrania wydawane były nietylko samym urzędnikom, jak obecnie, ale całemu personalowi bez wyjątku, t. j. dekretowym i prowizorycznym, za spłatą na raty.

Od 1 listopada b. r. mają wejść w życie specyalne normy co do aprowizacyi kolejarzy, takie, jakie istnieją dla robotników amunicyjnych. Mianowicie za pośrednictwem stworzonej w tym celu instytucyi centralnej (Hauptwirtschaftsstelle), oraz przez zrejonowanie, ma być zabezpieczony kolejarzom pobór wszelkich środków żywności w wyższej mierze, jak dotąd. Również pobór ziemniaków będzie uregulowany tak, że kolejarze będą mogli sobie sprowadzić sobie sami kartofle, albo też pobierać je w magazynie.

Nadto pomyślała organizacya Centralna o zabezpieczeniu przyszłości personalu kolejowego w tem znaczeniu, by stworzone zostały gwarancye, że ustępstwa w sprawie poprawy płac przyznane obecnie, nie będą po wojnie cofnięte i położenie kolejarzy nie będzie pogorszone. — Do tego zmierzają wnioski organizacyi żądające, ażeby dodatki drożyźniane prowizorycznych zostały w całości wliczone do ich płac dziennych, jako stała podwyżka tych płac, tudzież by odpowiednia część dodatków drożyźnianych dla dekretowych została również wliczona do ich płac„ jako stała podwyżka tychże.

Należy się zawczasu liczyć z tem, że po wojnie skutkiem przejściowego zastoju w przemyśle (z powodu braku surowca, trudności transportowych i t. p.) większą będzie podaż rąk roboczych aniżeli popyt na nie. Przedsiębiorstwa kolejowe zechcą niewątpliwie fakt ten wykorzystać w tym kierunku, by obniżyć płace kolejarzy. Ażeby temu z góry zapobiedz, żąda organizacya już teraz **takiej stałej podwyżki płac** personalu, któraby po wojnie nie mogła być cofnięta.

Organizacya centralna czyni więc wszelkie możliwe zabiegi w kierunku poprawy bytu kolejarzy, których obowiązkiem jest poprzeć tę akcyę przez wstąpienie do organizacyi.

Z Królestwa Polskiego.

Lewica niepodległościowa a Rada regencyjna.

„Jedność Robotnicza“ donosi:

W dniach ostatnich przedstawiciele Polskiej Partyi Socyalistycznej, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Partyi Niezawisłości Narodowej i Zjednoczenia Stronnictw Demokratycznych spotkali się raz jeszcze z ks. Lubomirskim i powtó-

rzyli mu ponownie zapatrywania swoje na zadania najpilniejsze Rady regencyjnej i przyszłego rządu polskiego.

Co najbardziej wzruszyło „Dziennik Narodowy"? Ów organ ufundowany przez Dep. wojskowy NKN., pisząc o uroczystości Kościuszkowskiej w Piotrkowie akcentuje:

„Do podniesienia jej powagi przyczynili się przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych, którzy w całej uroczystości brali udział oficyalny".

Duma, rozpierająca z tego powodu „Dzien. Narodowy" znalazła upływ w użyciu grubszych czcionek, zarazem w tekście unikał w tym numerze wzmianki o Szczekocinach.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 23 października.

Urzędowo donoszą 22 października:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojska ks. Ruprechta: **We Flandryi wzmógł się ogień działowy znów do wielkiej siły na przestrzeni między lasem Houthoulst a kanałem Comines-Ypres i był bardzo gwałtowny aż do rana, przechodząc kilkakrotnie w ogień huraganowy. Według dotychczasowych wiadomości rozpoczęły się dziś rano, między Draibank a Poehlcapelle, ataki francusko-angielskie.**

Grupa wojska niemieckiego następcy tronu: **Bitwa artyleryi między lasem Aillette a Braye toczyła się dalej, przy najsilniejszem użyciu wszystkich środków bojowych, przez cały dzień, a z małemi przerwami także i w nocy. W środkowym odcinku Chemin des Daems był ogień chwilami szczególnie koło Cerny bardzo ożywiony. Również w Szampanii i nad Mozą wzmogła się czynność bojowa. Zestrzelono 12 nieprzyjacielskich lotników i jeden balon na uwięzi.**

Wschodni teren wojny.

Cała wyspa Dagoe znajduje się w naszem posiadaniu. Przywiedziono więcej niż 1200 jeńców i kilka dział, oraz zdobyto wielkie zapasy. W ciągu dziewięciu dni dokonały armia i flota wspólnie operacyi, które oddały w ręce niemiec kie wyspy Ozylię, Dagoe i Moon, będące kluczem wschodniego morza Bałtyckiego. Jest to nowy dowód siły uderzenia naszego wojska i naszej marynarki. Współdziałanie ich można i w tym wypadku nazwać przykładem.

Front macedoński: **Nasze wojska oraz wojska sprzymierzonych wydarły Francuzom w dolinie Skumbi kilka stanowisk na wzgórzach i utrzymały je przeciw silnym przeciwatakom. Nad gą ścińcem, wiodącym z Monastyru do Resny, nie udały się kilkakrotne ataki nieprzyjaciela. Wal ka ogniowa była tu zarówno jak i na szerokich odcinkach po obu brzegach rzeki Wardaru silną.**

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Zwolnienia wojskowe rękodzielników. Ministerstwo obrony krajowej reskryptem z dnia 6 października b. r. zarządziło powołanie wszystkich dotychczas od służby wojskowej zwolnionych w latach od 1891—1868 do tak zwanej służby pomocniczej w etapach i instytucyach wojskowych. Zarządzenie to dotyczyć będzie między innemi także właścicieli zakładów rękodzielniczych, oraz **kwalifikowanych robotników.** Zachodzi niebezpieczeństwo, że już i tak nieliczne warsztaty zostaną zamknięte.

Krajowy Związek Izb i Stowarzyszeń rękodzielniczo-przemysłowych w Krakowie zwrócił się do ministerstwa dla Galicyi o poczynienie starań, aby rozporządzenie w sprawie wojskowej służby pomocniczej zostało odnośnie do właścicieli zakładów rękodzielniczo-przemysłowych i kwalifikowanych robotników w Galicyi **zniesione**, ewentualnie, by stosowano je bardzo łagodnie z uwzględnieniem stosunków miejscowych.

Spekulacye niciane. Od pewnego czasu uwijają się po Krakowie młodzi ludzie, którzy oferowywują sprzedaż nici po niedozwolonych cenach. Wczoraj udało się funkcyonaryuszom policyjnym świeżo zorganizowanego oddziału dla zwalczania lichwy wpaść na ślad całego składu nici, który mieścił się przy ulicy Krowoderskiej w handlu z drzewem J. Reizesera. Policya skonfiskowała przeszło 1000 szpulek nici białych i czarnych, oraz cały szereg innych towarów bławatnych, które Reizeser sprzedawał po lichwiarskich cenach.

Wydawanie ziemniaków. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, że zakupione ziemniaki można począwszy od dnia 22 b. m. odbierać w magazynie miejskim na placu drzewnym (ul. Warszawska).

Sprzedaż kapusty. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, że sprzedaje kapustę świeżą, główiastą, na placu drzewnym (ul. Warszawska) i na placu Jabłonowskich.

Ze Sącza piszą nam: Na tydzień opieki legiowej złożyli: robotnicy warsztatów kolej. 300 K, kino „Wiedza" 50 K. Na komitet Opieki nad internowanymi i zwolnionymi legionistami złożyli robotnicy warsztatów kolej. 617 K 51 h, tow. Znamirowski Jan 12 K, p. Lubacz 12 K, Migacz J. 150 K jako nadwyżka zebrana przy rozsprzedaży poezyi Legionowej „Ułański Duch" jego nakładu. Dochód z festynu, urządzonego przez ogół kolejarzy, 4053 K 76 h.

Marcin Węgrzyn, poszukuje matki Jaryny i siostry Maryi Olenczuk wraz z swymi dziećmi, o których od dnia mobilizacyi nie ma żadnej wiadomości. Obecnie przebywa w Hosticy p. Zasmuky, Kolin, Czechy.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A—B 39):

Wtorek: Prof. Gerard Feliński — „Wyspiański na tle epoki".

Środa: red. dr Antoni Beaupre: „Początki romantyzmu w Anglii i Francyi."

Kursa literackie (ul. św. Anny 2).

Wtorek: Red. Prokosch — „Historya polskiego teatru".

Środa: Dr Szyjkowski — „Geneza polskiego romantyzmu".

Kino „Opieka" Zielona 17. Od wtorku 23 do piątku 25 października wyświetla kino „Opieka" wspaniały film z przygód zakochanej kobiety w 3 aktach „Księżniczka Krynolina", z znakomitą tancerką Ritą Sacchetto w głównej roli. Wspaniałe obrazy i znakomita gra artystyczna zaliczają film ten do pierwszorzędnych. Ponadto tragedya miłości młodzieńczej w 3 aktach „Co jaskółka wyśpiewała", oraz najnowsze zdjęcia wojenne z frontu włoskiego. Muzyka wojskowa. Cały dochód przeznaczony na inwalidów wojennych.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1210).